

Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR 2(10)/92



W roku 1933 pola węgierskiego Gödöllő zatętniły życiem. Wypełnił je gwar tysięcy skautów, którzy zjechali na Jamboree. To właśnie tam naczelny Skaut Świata, Baden - Powell przykazał nam szukać przyjaciół :

"Szukajcie przyjaciół! Nie traćcie czasu! Gdybyście wiedzieli jak czas szybko mija. Nie pozwólcie, by jeden dzień minął bez wyszukania sobie przyjaciela.. Szukajcie przyjaciół!"

Ktoś inny powiedział także: "Dobrze działające środowisko, to nie grupa przypadkowych nastu "świetnych" instruktorów. To "paka" osób, które rozumieją się doskonale i robią swoje bez komentarzy. To układ osób, między którymi istnieje przyjaźń, to jest absolutna wiara w życzliwość drugiej osoby. Nie pewność, nie zaufanie, nie niezawodność - bo to bajki. Ale tylko wiara w życzliwość. Życzliwość mimo nawet mocnych starć."

Tak więc bądźmy życzliwi dla siebie. Może przyjaciół nie trzeba będzie szukać?

pwd Grzegorz Nowak
LELIWA

B E N E V O L E

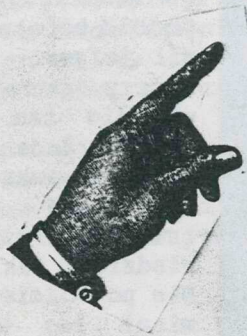


UWAGA ! UWAGA UWAGA !

Redakcja "WYWIADOWCY" ogłasza konkurs. Konkurs będzie składał się z wielu etapów. W każdym z nich będzie można wygrać nagrodę. I tak w dzisiejszym konkursie nagrodą jest film kolorowy znanej zachodniej firmy. Można go wygrać, jeżeli w terminie do 5 kwietnia br. udzieli się prawidłowej odpowiedzi na pytanie:

→ Jak brzmi imiona i nazwiska osób przedstawionych na zdjęciach zamieszczonych na stronie 5. Ponadto należy podać kim była lub co zrobiła dana osoba.

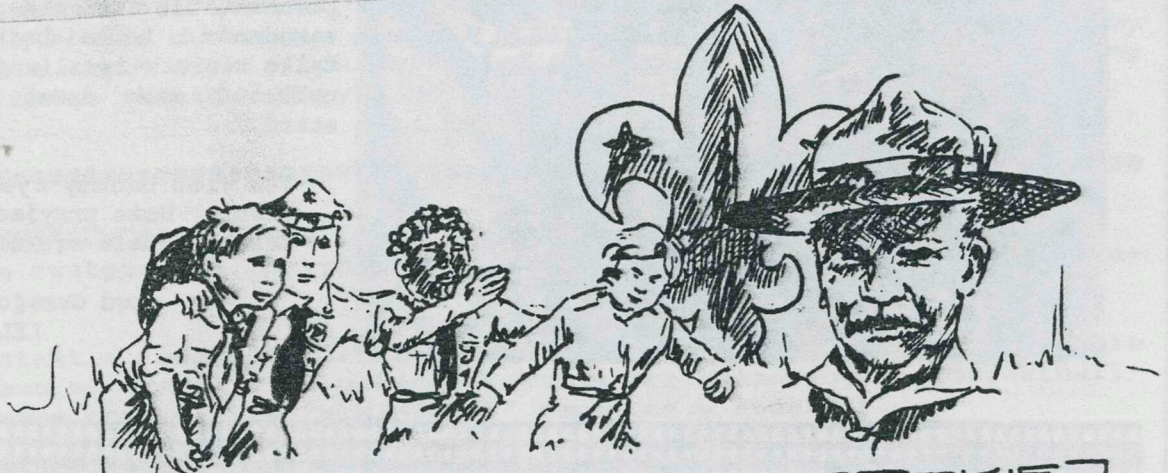
CZUWAJ - powodzenia !
REDAKCJA



* * *
Nie jesteśmy klubem, ani szkołą, ani szkółką niedzielną, ale szkołą puszczania. Musimy więcej przebywać na otwartej przestrzeni dla zdrowia duszy i ciała tak skauta jak i drużynowego.

* * *
Drużynowy musi być starszym bratem dla swoich chłopców, to znaczy ma patrzeć na świat z ich punktu widzenia, musi prowadzić, przewodniczyć i budzić entuzjazm dla właściwych rzeczy. Jak prawdziwy starszy brat musi zachowywać tradycje rodzinne i pilnować by były one przestrzegane; pożądana jest tu pewna stanowczość i odwaga. Ruch skautowy jest radosnym braterstwem, tym bardziej radosnym, że w Grze Skautowej robisz wiele dla innych - walczysz o złamanie egoizmu.

* * *
Harce to radosna gra na łonie natury, gdzie mężczyźni z duszą chłopca idą razem z chłopcami na poszukiwanie przygody. Przyniosą stamtąd zdrowie i szczęście, zręczność i zaradność..



DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ



archiwum
harcerskie.pl

PEDAGOGIKUM

O. BERNARDA



11. Nie szukać siebie, nie szukać siebie, nie szukać siebie. A to szukanie siebie jest bardzo częste, bardzo subtelne, w bardzo różnorodne odziane pozory.

90 % zła w wychowaniu płynie najprawdopodobniej z tego źródła. Być namiętnie spragnionym dobra wychowanka, nie licząc się z żadnym trudem, żadną ofiarą, nawet taką, która najbardziej boli: z własnych zapatrywań wielkości - jak matka wyniszczająca się do ostateczności, nigdy nie mówiąca: trudno, dam spokój nie warto.

12 Zwracanie uwag to najczęstszy kamień obrazy: jakiego tu potrzeba taktu. Z wychowankiem obchodzić się tak delikatnie, jak ze źrenicą oka. Uwagę starać się jak najbardziej nasycić uprzejmością, słodyczą, łagodnością - i możliwie zawsze, prywatnie - podkreślać dodatnie strony

13. Człowiek jest strasznym egoistą. Siebie sądzi bardzo łagodnie, dla innych jest bardzo surowy. Żąda dla siebie wielkiej wyrozumiałości, chce, by miano wzgląd na wszystko, co może zmniejszyć jego winę, a jakże mu trudno o tę wyrozumiałość dla bliźnich: tak łatwo o surowy dla nich sąd

14. Nic nie spychać; wszystko podnosić. Nigdy nie deprymować - o to tak łatwo u mnie - mój ton jest tak autorytatywny, moje podkreślanie wad tak dokuczliwe, taka radość z ich podkreślenia.

15 Nigdy nie dziwić się słabości ludzkiej

16. Jeśli wychowanek wyraża swoje zdanie, pragnienie, trudności - okazać mu całą duszą zainteresowanie, zrozumienie i uwzględnić do maksimum. Nigdy absolutnie nie okazać lekceważenia, nawet wyrazem twarzy. Zwracając uwagę przyjąć za pewne, że tylko jedna czwarta zostanie w czyn wprowadzona: przygotować się na to i być z tego szczerze zadowolonym. A jeśli to nie

nastąpi, nie dziwić się ani tym mniej - nie gniewać; nawet wobec całkowitej głuchoty. Co właściwie chodzi? Nie o to, by moje zdanie tryumfowało, ale o to, by bliźniego poprawić, a właściwie jeszcze - by samemu praktykować cnotę

Okazać, że się ma szacunek, uznanie dla wychowanka. Indywidualności nigdy nie umniejszać, zawsze podnosić

Nie pragnąć zbyt prędko widzieć skutki usiłowań osobistych. Pan Jezus i Apostołowie. In patentia vestra. (W cierpliwości waszej)

17 W zwracaniu uwag nie być pedantem. Nie czychać z poprawianiem na każdą drobnostkę - to strasznie nuży. Brać pod uwagę rzeczy ważniejsze i od tych zaczynać

18. Nie uważać swych uwag za zbyt cenne. Swych metod za idealne, bez zarzutu. Stąd bierze początek gniew, kiedy nie przynoszą skutku - jak by to było moją obrazą. Przeciwnie - szafować nimi hojnie, licząc się z tym, że wiele z nich minie bez echa, a jednak dawać z niezminiejszą ochotą.

19 Uwagi nigdy próżne. Jeśli dla wychowanka dwadzieścia nawet okazało się bez pożytku, to dla mnie żadna. Uczy mnie przynajmniej cierpliwości

20. Pracę nad innymi pojmować przede wszystkim jako pracę nad osobistym urobieniem. Wychowawca musi być jak matka, uosobieniem ofiary. Trzeba ogromnego zaparcia własnego "ja", poglądów, zamiłowań, wygod. Trzeba być przygotowanym na bardzo częste nieporozumienie, i to bardzo poważne, na oddalenie się wychowanka, przykrości, najczęściej nieświadome a nieraz może celowe. I mimo to kochać wychowanka, być u-przejmym, śmiać radość, okazywać, że czują się dobrze. Jest to bardzo trudne, ale jak wiele dające

Wychowując innych mieć na względzie przede wszystkim własne wychowanie



Gorzkie Braterstwo

JACEK GNIEWCZYŃSKI

*to jest dar Bogów, w tej zbroi
jest siła:
Gdy zechcesz zło czynić nie będzie
walczyła.*

W tej zbroi nie wolno zawinąć
(Stanisław Wyspiański, *Achilleis*)

Był rok 1941. W dalekiej Kenii złudna cisza tropików tłumiła łoskot trwającej już dwa lata Wielkiej Wojny. Czy tak wyobrażał sobie koniec życia gen Robert Baden - Powell? Idei braterstwa młodych ludzi, skautów całego świata poświęcił ostatnie kilkadziesiąt lat, a teraz pożary i śmierć.

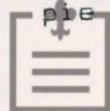
Kiedy w 1929r z Arrowe Park posłał w najdalsze zakątki Ziemi symbole koleżeństwa, przyjaźni i pokoju - Złote Strzały - to wierzył głęboko w sens tego gestu. Widział ten olbrzymi krąg, ten splecionych ramion łańcuch młody co miał starczyć za sto milionów twierdz. Potem było Gödölö i Vogelenzang, różnobarwne i rozspiewane spotkania, Jamboree s Tysiące skautów łączyło się uściskiem lewych dłoni, stawało gromadnie przy ogniskach, we wzajemnym poznaniu otwierało zatrzaśnięte drzwi

W sercu tego ponad 80-letniego angielskiego generała musiał rozgrywać się dramat, gdy uświadomił sobie, iż broń wzięli do rąk spotykani na zlotach radośni chłopcy wszystkich narodów - na życzenie nieobliczalnych władców, na życzenie nieobliczalnych totalitarnych idei podjęto niepotrzebną walkę o zatrute źródło panowania. Misterny gmach skautowego braterstwa i skautowej służby runął w pył rozjeżdżonych gąsiennicami czołgów polnych dróg. Smutek musiał ogarnąć znaną ze zdjęć, pogodną twarz Lorda of Gilwell

Paradoksem historii jest to, że ruch skautowy narodził się wraz z wojną, z wojną burską; może właśnie dlatego chciał od tej wojny odejść jak najdalej. Od zwiadów, od harców, od tajemniczego obozu na wyspie Brownsea w roku 1907 poczęła

rozwijać się roślina, która szczególnie wyraz znalazła w polskim skautingu - w harcerstwie, wyrosłym również na walce, lecz mimo całej swej bezwzględności na walce innego rodzaju: w boju o Niepodległość. Stąd może nasze braterstwo tak nierozzerwalnie złączyło się ze służbą. Którzy w życie wcielić potrafili dwa wspaniałe ideały: Braterstwo i Służbę - napisał Aleksander Kamiński o chłopcach czasu pogardy; lecz Kamińkowi przyszło doczekać czasów może gorszych - mimo końca wojny światowej, wojny zbrojnej, pogarda pozostała. Mgła władzy totalnej opętała ludzi. Do dzisiaj trwa ta najbardziej niszcząca ze wszystkich wojen, bo jej frontem są ludzkie serca, ludzka psychika. Przestał się liczyć przechodzący obok Człowiek - ktoś uruchomił maszynę rzucającą wszystko i wszystkim na kolana.

Ludzie podzieleni niewidoczną kurtyną zachowują się jak dziki zwierzę - pozbawieni woli i skrępowani własnymi złudzeniami gina, gdy usiłują rozerwać pręty klatki, gdy stają się nic nierozumiejącymi konformistami duszą się pod ciężarem rzeczywistości. Wszystko wydaje się fragmentem wydartym z kiepskiego kabaretu. Nie zabrzmiały w tym kontekście zbyt brutalnie słowa napisane przez Marka Hłosko w "Ósmym dniu tygodnia": *Przekleć głupi ludzie którzy zbyt mało mają własnego piekielka i wtrącają się w cudze. Zaczynają to wszystko obmacywać swoimi spoconymi rękami szeptać, ustawiać, odciągać ich na boki i informować o sobie. Ludzie wtrącają się ludzie kłamią, ludzie wymyślają podłe idiotyzmy a pewnego dnia już nie wiadomo co jest prawdą, a co kłamstwem, co plotką, a co rzeczywistością, kto jest przyjacielem, a kto świnia, kto jest kolegą, a kto durniem. Czy nie tak jest właśnie, że często mimo zewnętrznej pozłoty dbamy tylko o własne*



wewnętrzne ciepłoko? I deptamy, deptamy, deptamy.

Szarzy i beznamiętni, zadowolający się uczuciowym minimalizmem nie rozmawiamy ze sobą. Spotkany harcerz - nie zasługuje na nasze, nawet krótkie pozdrowienie. Czy nie czas na przebudzenie? Jeżeli nie wyciągniemy do siebie dłoni dzisiaj lub jutro, to za tydzień zgniecie nas tocząca się bezwładnie maszyna niby - tolerancji, niby - człowieczeństwa...

Współczesne braterstwo już nie różnych ras, ale po prostu różnych i różnie myślących ludzi trzeba tworzyć już - w zastępach, drużynach, Kręgach Instruktorskich. Odnajdźmy zagubioną życzliwość, radość w wyciągniętej do pomocy dłoni, bo przecież harcerz za brata uważa każdego innego harcerza. Innego harcerza, innego skauta, innego człowieka.

Spotykamy się w lesie, w polu, chronimy przed zniszczeniem bezbronne kwiaty - to jest nasze bra-

terstwo dla natury, dla przyrody, dla którego mamy pełne zrozumienie; lecz gdzie jest braterstwo człowiecze

Zapominamy o rodzinie, o godności, o honorze Jesteś harcerzem, harcerką to otwórz drzwi - może za progiem ktoś stłamszony w klatce własnej niemocy, rzucony na pusty fotel, czeka tylko na uśmiech, na uścisk dłoni, na minutę rozmowy.

Gawęda jest dnia podsumowaniem - niech te moje refleksje będą pretekstem do zadumy nad czasem minionym od Dnia Myśli Braterskiej sprzed dwunastu miesięcy Zatrzymaj na chwilę pędzący w twojej głowie czas i pomyśl: o rodzinie, o przyjaciółach, o obcych ludziach spotkanych w tramwaju.

Jacek Gniewczyński

(tekst przedrukowano z "CZUWAJMY" nr 1-2 z roku 1988 bez wiedzy i zgody autora)



KONKURS



Paweł Wieczorek - KOHUB

„RZECZPOSPOLITA LUTYCKA”

*Opowiadanie wydrukowano bez wiedzy
i zgody autora.*

maj 1984 roku

Chcieli odespać długą, męczącą podróż, ale Baca zerwał ich o szóstej, bo "w góry chodzi się rano, tylko cepy wyruszają w południe".

Przeplukali wodą ze studni zapluczone, z niewyspania po króliczymu oczy, zabrali plecaki i foliowe worki, ruszyli w milczeniu jak górnicy na nocną szczytę. Ale gdy tylko wkroczyli w wąwóz Doliny Chochołowskiej, gdy dmuchnął im prosto w twarz rześki wiatr, pachnący kosodrzewiną i chłodem lodowców z podszczytowych żlebów, oczy jak na komendę otwarły się szerzej, plecy wyprostowały, odetchnęli pełną piersią.

- Jeszcze miesiąc temu kwitły tu krokusy, spóźniliście się - Baca wskazał rozległą, zieloną polanę pachnącą jak salon kosmetyczny.

Dolina tonęła w cieniu, niskie jeszcze słońce grzało gdzieś za Tylkowymi Kominami, tu panował chłód, na trawie lśniły krople rosy.

- Pójdziemy do schroniska na Polanie Chochołowskiej, tam będzie najwięcej roboty na "ceprostradzie" - mówił Baca - Potem pokażę wam Litworowy Żleb, a w drodze powrotnej, jeśli starczy nam czasu, skręcimy w Starobociańska.

- Zaczyna się - mruknął w tej chwili Andrzej wskazując skautowską laską puszkę po konserwie, tkwiącą między głazami. Tadzinek skręcił w tamtą stronę.

- Zostaw! Nie będziesz tego niósł do schroniska. Zabierzemy w powrotnej drodze.

Spoza szczytu Kominarskiego Wierchu wystrzelił promień słońca, tysiące kolorowych ogników rozpa-
lił w porannej trawie

- Zwiększmy tempo, chłopaki: zmęczenie wiosenne, brak kondycji i tak dalej, ale to szlak dla emerytów i rencistów. Nie będziemy przecież wlec się jak za własnym pogrzebem!

Baca spojrzął z lekką ironią na zastępowego poganiającego swoje stadko, nic jednak nie powiedział. Przyspieszyli.

* * *

- Widzicie ten szczyt? To Nosał. Właśnie tu, w grocie, znajdował się jeden z magazynów broni, za czasów "Rzeczypospolitej Podhalańskiej" Małkowskiego. Wiecie?

- Pewnie, że wiemy! - prychnął z pogardą Struś - pozostałe kryjówki były w Murzasichlu, Dolinie Roztoki i na Hali Pysznej.

Przewodnik pokiwał głową i nieco zdumiony spojrzął na idącego przodem Wieśka. Drużynowy uśmiechnął się.

- Coś niecoś czytali przed wyjazdem - wyjaśnił.

Wyprawę w Tatry szykowali cały miesiąc, a pomysł powstał w Warszawie, podczas rajdu "Arsenał". Jak co roku na "Arsenale" spotkali się harcerze z całej Polski. Wprawdzie rajd, organizowany zawsze w kwietniu przez hufiec Mokotów, jest przeznaczony w zasadzie tylko dla drużyn, których bohaterami są żołnierze Szarych Szeregów, ale tak się jakoś od lat utarło, że przy okazji przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele większości liczących się w kraju środowisk harcerskich. Tym razem pojechała też po raz pierwszy trzyosobowa reprezentacja Siódemki. Organizatorzy ulokowali Wieśka, Andrzeja i Tadzika aż na Saskiej Kępie, skąd wprawdzie było dość daleko do śródmieścia, ale za to towarzystwo oka-



zało się niezwykle interesujące. Tam właśnie poznali Bacę.

- Przed nami Kuźnice, dolna stacja kolejki na Kasprowy Wierch, a my skręcamy w prawo "Ścieżką nad Reglami" Przygotujcie sprzęt, wkraczamy na nasz teren łowiecki!

Eksterytorialny Zastęp Trzeci, najmłodszy w drużynie, nie nosił jeszcze lasek. Za czasów Lutka kij skautowy mógł sobie sprawić każdy kto chciał Wiesiek wprowadził zwyczaj surowsze - dopiero udział zastępu w obozie dawał mu prawo do noszenia lasek. Na dzisiejszą wyprawę harcerze zaopatrzyli się jednak w patyki, nie tak długie jak regulaminowe laski, za to zakończone ostrymi gwoździemi. Były to narzędzia pracy.

Struś pierwszy wypatrzył z wysokości swej żyrafiej szyi naddarty strzęp papieru, pewnie stare opakowanie od ceprowskiej kanapki Nadział "trofeum" na swój kijek i zapakował do wielkiego wora wydobytego z plecaka.

- Jeden : zero - mruknął - początek zrobiony!

Kiedy późną nocą, po kominku w jednej z mokotowskich harcówek, uczestnicy "Arsenału" dotarli wreszcie do swej bazy na Saskiej Kępie, do Wieśka zbliżył się Baca, drużynowy z Zakopanego Przez cały dzień działali razem, wzajemnie przypadli sobie do gustu i teraz Baca przychodził z konkretną propozycją

- Przyjedźcie do nas całą drużyną!

Wiesiek nie zastanawiał się długo Wspomniał zeszłoroczną majową wycieczkę zastępu Jadwigi w Pieniny, o której tyle słyszał, wyprawę śladami Olgi Małkowskiej Przecież w Zakopanem działali oboje Małkowscy, Tam znajduje się grób Olgi i symboliczny pomnik Andrzeja, wreszcie. stamtąd można wyruszyć w najpiękniejsze z polskich gór!

- A gdybyśmy przyjechali już za miesiąc? W siedemdziesiątą rocznicę "Rzeczypospolitej Podhalańskiej", szukać śladów Małkowskich?

- Proszę bardzo! - odrzekł po chwili namysłu Baca - tylko liczyć się z tym, że zapędzimy was do roboty W maju zawsze wykonujemy pewne prace...

Masyw Krokwi przesłonił Zakopane Szli drogą wśród wysmukłych smreków, coraz częściej znajdowali śmieci, głównie niezniszczalne

plastykowe opakowania, puszki po konserwach i odłamki szkła Wory wypełniały się z wolna

- Jak to było właściwie z tą "Rzeczypospolitą Lutycką"? - spytał w pewnej chwili najmłodszy harcerz Siódemki, nieśmiały i trochę zahukany Olek z siódmej klasy szkoły podstawowej, nieładnie przezywany przez starszych kolegów z zastępu "Smarkulem" - Czytałem o tym u Kamińskiego, ale nie wszystko pamiętam Gromadzili broń i co, chcieli zakładać partyzantkę?

Zakopiański harcerz, ich przewodnik, zachnął się i chciał coś gwałtownie odpowiedzieć, ale Wiesiek uspokajająco położył mu dłoń na ramieniu. Po swym poprzedniku, Lutku, przejął umiejętność delikatnego traktowania osób szczególnie wrażliwych, a najmłodszy był przeważnie właśnie tacy

- Widzisz, Olku, niechcący zadałeś dwa pytania na raz Bo "Rzeczypospolita Lutycka" to jedno, a plany obrony Tatr przez harcerzy w roku 1915, czyli "Rzeczypospolitej Podhalańskiej" to zupełnie co innego Może więc najpierw pogawędzimy o tym drugim, tylko nie przegapcie śmieci! O, tam pod smerekiem błyska pusta "Pola monola" czyli butelka po "polskiej monopolowej" Do wora z nią, niech nie straszy więcej!

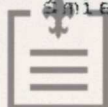
- Małkowski chciał stworzyć w górach polską twierdzę - włączył się zakopiański harcerz - najpierw planował obronę przed nadchodzącymi wojskami rosyjskimi, potem, gdy ofensywa została wstrzymana, powstała idea założenia w Tatrach małego, ale całkiem niepodległego państwa. Zgromadzona w jaskiniach broń miała być użyta przeciw wszystkim zaborcom, a Rzeczypospolita Podhalańska miała stać się zacznem wolnej Polski Bardzo romantyczny plan i oczywiście nie-realny, choć piękny

- Cóż, druh Andrzeju zawsze mierzył siły na zamiary.

- Zapamiętałem takie zdanie z jego książki - powiedział podchodząc Struś - "Tylko ludzie noszący w sercach wielkość dokonać mogą czynów wielkich"

- My na razie sprzątamy góry - westchnął Olek melancholijnie.

(CDN)



Pod Totemem Starszego Brata



- Z pośród młodszych zastępów najładniej urządziły harce przed ogniskiem "Jelenie" - mówił drużynowy

- A ciekawa rzecz z tym obrzędem odkopania zesłorocznych spisów zastępów i odczytywania z nich, kto wytrwał od tego czasu, jaki dorobek sobie zdobył, na ilu był wycieczkach, itd. U młodszych wypadł o wiele słabiej niż u starszych. Wywarł tylko zewnętrzne, emocjonalne wrażenie.

- No, nic dziwnego, ci mali żyją jeszcze tylko teraźniejszą chwilą. Dlatego są tacy łatwi. A za to czy uwierzysz, że miałem prawie łzy w oczach przy ognisku "Wilków" w czasie ich puszczańskiego obrzędu?

Dookoła noc, jasny krąg ognia, ich zamyślane twarze i poważny śpiew i aż kłuje w oczy, w serce, że Bolka wśród nich nie ma; bo przecież mam stale w świadomości, jaką naszą przegraną jest to jego od nas odstępstwo i to wszystko, co później się z nim działo. I kiedy na wezwanie Tarzana, jako najstarszy, wyjąłem z ogniska niedopałek i odrzuciłem go precz. Precz od naszego harcerskiego ogniska? Nie wiem, Adam, czy to nam wolno?

- Hub, przecież on sam od nas odszedł!

- On sam odszedł, powiadasz? Nie bracie, to myśmy nie umieli dość jasno wskazać mu jego drogi. Zwierzę ci się Adam: kiedy brałem z ognia tę zwęgloną główkę, umyślnie przetrzymałem ją długo w rękę, długo, aż przypiekła mi palce, o, patrz. Jeśli symbolicznie - to z konsekwencją! Nasze ognisko zostało wyzwolone od niepotrzebnej, wypalonej główki, "Prawu Puszczy" stało się zadość, ale mnie, strażnika tego ognia, niechaj piecze. Abyś dobrze o tym pamiętał, że lekka ręką nie odrzuca się zdrowych bierwion od ognia! I będę o tym pamiętał!

Zdrowie ciała pociąga za sobą zdrowie nerwów i ducha. W ten sposób nasze wychowanie charakteru ma silny związek z wychowaniem fizycznym.

* * *

Cała musztra w Skautingu potrzebna do wyrobienia u chłopców postawy i nauczania ich aby ruszali się jak ludzie a nie jak stado baranów - to parę minut cichych ćwiczeń na początku zbiórki



NIEZBĘDNIK

Dwa łyki metodyki – PODCHODZENIE

Najważniejsze sposoby podchodzenia wg hm Zygmunta Wyrobka :

"Czy stoisz na straży, czy podkradasz się pod stanowisko przeciwnika, powinieneś korzystać z każdej nierówności gruntu, z każdego krzaka, itp., aby się za nim ukryć lub dojść niepostrzeżenie. Wszystko widzieć, a samemu nie być widzianym – oto zasada, jaką winiennę się kierować I tak np :

a. Gdy masz obserwować z pagórka, to podpełznij ku górze, lecz nigdy aż na sam szczyt, i powoli podnoś głowę, aż ci się widok odłoni; gdybyś się położył na samym szczycie, to już byś za wiele wystawał poza krawędź pagórka i łatwo by cię spostrzeżono.

b Nie ukazuj się nigdy na linii horyzontu, bo wtedy twe kontury wyjdą najwyraźniej, a staraj się nadto nie odbijać od tła, na którym się znajdujesz. Więc też np., gdy masz ciemne ubranie, nie ukazuj się na jasnym tle (piasek), gdy świeci słońce, śledź z miejsca zacienionego, gdy leżysz na trawie, a musisz głowę podnieść, to obwiąż ją trawą itp.

c Ile możności jak najmniej poruszaj głową w czasie obserwacji, a szczególnie wtedy, gdy sądzisz, iż przeciwnik patrzy w twoją stronę.

d Jeżeli śledzisz spoza pniaka, głązu itp., to nie wyglądzaj zza szczytu, lecz z boku, tuż przy ziemi; również spoza drzewa obserwuj w pozycji leżącej. Jeżeliś skryty za krzakiem, to nie patrz ponad nim lub z boku, lecz pomału rozchyl gałązki i patrz przez otwór między liśćmi.

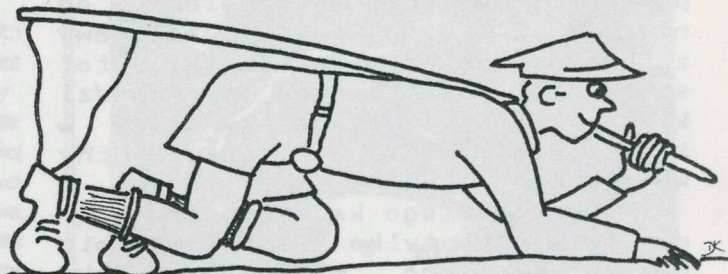
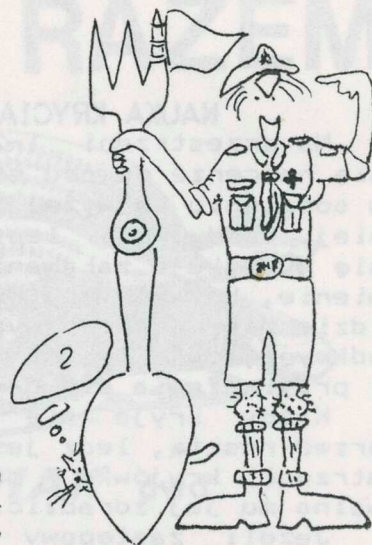
e W lesie nie posuwaj się aż na jego brzeg, zostań w głębi i szukaj widoku między pniami, czołgając się tylko o tyle naprzód, o ile to koniecznie potrzebne. W domu nie stawaj w oknie, lecz śledź z głębi pokoju.

f Ponieważ przy podchodzeniu masz się podkraść niepostrzeżenie, raczej nadłóż drogi, niżbyś miał się zdradzić. Wyzyskuj przy tym wszystkie nierówności gruntu. Jeżeli zaś musisz koniecznie przejść

przez pewne wzniesienie, czy to odkryty pagórek, czy płot, itp., to przechodź je jak najprędzej.

g Postawa, w jakiej się podkradasz, zależy od terenu, po którym się posuwasz. Jeżeli on daje ci dobre ukrycie, to się zbliżasz w postawie wyprostowanej, aby na później się oszczędzić. Zniża się osłona, to i ty musisz się pochylić, aż ostatecznie przejdziesz w czołganie, a nawet pełzanie, które, ponieważ jest męczące, można oczywiście stosować tylko do podkradania się na małą odległość lub do przebywania małych odkrytych przestrzeni.

h Jeżeli przy podkradaniu się w dzień całego zastępu nie wolno rozmawiać i bezwarunkowa cisza jest potrzebna, a porozumiewanie odbywa się za pomocą znaków, przy czym ciągle należy baczyć na zastępowego i jego ewentualne ruchy lub czynności naśladować – to tym bardziej w nocy należy ściśle przestrzegać tych ostrożności. I tak: należy dobrze umocować wszystkie szcękające przedmioty, nie zapalać światła, unikać biegania, bo je słychać z daleka, unikać gruntu twardego lub trzeszczącego pod



nogami. Nie patrzeć na ziemię, nie deptać pięt idącego przed tobą; jeżeli się potkniesz i upadniesz, to przynajmniej nie wydaj krzyku. Jeżeli księżyc świeci, wyszukaj miejsca zacienione, omijaj zaś zabudowania, gdzie cię zdradzą szcękające psy, itp.



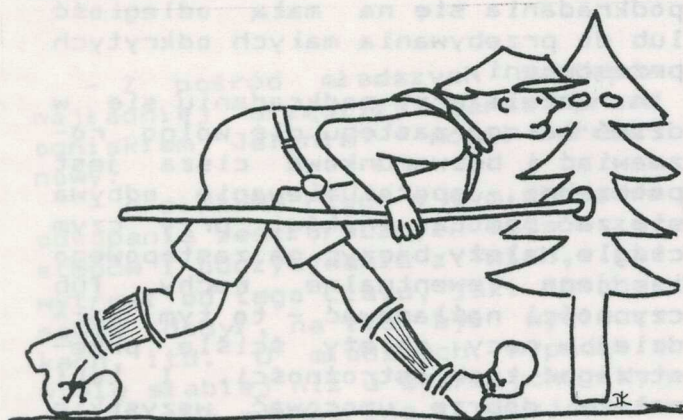
NAUKA KRYCIA SIĘ

Na przestrzeni 1-2 km chowają się harcerze po obu stronach drogi w oddaleniu najwyżej 50 kroków od niej. Każdy dla lepszego ukrycia się wyzyskuje załamania gruntu, kamienie, krzaki itp. Po 10 minutach idzie drogą zastępowy, a jeśli kogo odkryje, daje mu znak do powstania i przyłączenia się do niego.

Każdy kryje się w tajemnicy przed resztą, lecz jeśli jeden spostrzeżł kryjówkę drugiego, nie wolno mu jej zdradzić.

Jeżeli zastępowy po przejściu drogi nie znalazł wszystkich, to przy powrotnej drodze każe jednemu z harcerzy wyszukać pozostałych. Może to być tylko ten, który zaręczy, że nie zna kryjówek reszty ukrytych. Wygrywa najpóźniej odkryty.

Podczas śledzenia nie wolno schodzić z drogi.

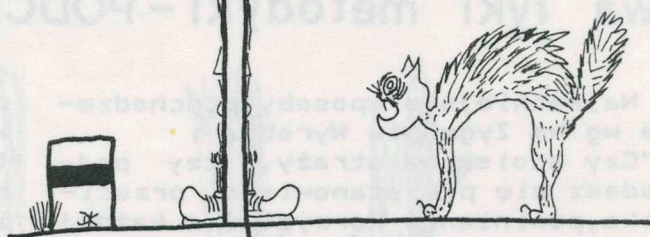


NAUKA PODCHODZENIA

Teren obfituje w różne drobne osłony: nierówności gruntu, krzaki, kamienie itp. Zastępowy stoi pośrodku, harcerze w oddaleniu od niego o 150 - 200 kroków. Zastępowy zachowuje się jak wartownik: stoi spokojnie, potem zwolna przechodzi kilka kroków i staje zwrócony w inną stronę itd. Wszystkie ruchy wykonuje pomału.

Kożyta z tego każdy podkradający się i gdy tylko wartownik nie patrzy w jego stronę, szybko przesuwa się od zasłony do zasłony tak, żeby być za nią, gdy ku niemu zwróci się wzrok wartownika. Kogo wartownik ujrzy w czasie ruchu lub kto, nie zdążywszy na czas ukryć się, wpadnie mu w oczy na otwartym terenie, temu każe powstać. Kto podejdzie najbliżej?

WOLKA



OBRONA LINII TELEFONICZNEJ

Patrol broniący linii - biali. Patrol atakujący linię - czerwoni. W grze biorą udział dwa zespoły, każdy po około 10 osób. Jeden z patroli może być znacznie większy. Gra powinna toczyć się w nocy w terenie pofałdowanym o licznych zarostach. Czas trwania gry: 1 - 2 h. Gra ćwiczy umiejętność krycia się, obserwacji, doskonalenia słuchu. Uczniowie nie mogą poruszać się bezszelestnie. Linia telefoniczna powinna mieć około 500m długości lub więcej, jeżeli w grze bierze udział więcej uczestników.

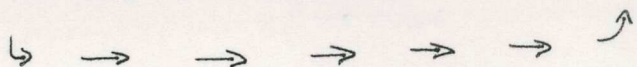
Biali obejmują stanowiska wzdłuż rozwiniętej linii telefonicznej. Każdy członek białych kontroluje swój odcinek kabla. Nie może się pod żadnym pozorem od niego oddalić na odległość większą niż 10 metrów. Na końcach linii telefonicznej podłączone są dwa aparaty polowe. Telefonem co 30 sekund przekazywany jest meldunek.

Zadaniem patroli z oddziału białych jest obrona linii przed minami (zawiazane przez czerwonych wstążki na kablu), oraz przed zdobyciem przez czerwonych meldunku.

Zadaniem czerwonych jest zdobycie meldunku oraz wysadzenie linii za pomocą min.

Meldunek mogą zdobyć na dwa sposoby. Pierwszy z nich, to podsłuchanie nadawanego meldunku z bazy (trzeba najpierw odnaleźć miejsce, z którego nadawane są meldunki, lub odbierane). Drugi sposób to podłączenie własnego telefonu polowego do linii strażniczej przez białych (trzeba odwrócić uwagę patroli broniących i sprawnie podłączyć swój aparat).

Czerwoni mają określony przebieg linii telefonicznej tylko w przybliżeniu, nie wiedzą dokładnie gdzie się ona znajduje. Nie wiedzą,



GOTUJ RAZEM Z NAMI



Dzisiaj kolejne przepisy: doskonała zupa fasolowa, prosta w przygotowaniu, oraz coś dla mistrzów kuchni w wydaniu obozowym - babka biszkoptowa. Obiad przepisy zostały sprawdzone na obozie, można je więc wykonać w warunkach polowych

Redaguje **ROMAN JANIAK** pwd

ZUPA FASOLOWA

35 dag białej, suchej fasoli, 20 dag wędzonego boczku, 1 liść laurowy, 3 marchewki 2 kostki rosółowe 4 duże ziemniaki, siekana zielenina.

Fasolę umyć i namoczyć dzień wcześniej. Namoczoną fasolę wsypać do garnka, zalać wodą (tą, w której się moczyła). Dodać boczek i liść laurowy. Gotować 1,5 godziny na małym ogniu. W połowie gotowania dodać do fasoli pokrajane w kostkę ziemniaki, w talarki - marchew oraz kostki rosółowe. Ugotowany boczek pokrajać w małe kawałeczki i wrzucić do zupy

BABKA BISZKOPTOWA

6 jaj

1,5 szklanki cukru

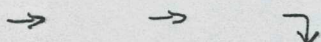
1,5 szklanki mąki

zapach rumowy lub arakowy

Białko ubić na pianę, wsypać cukier, wlać żółtka, bić razem.

Następnie dodać po łyżce mąkę oraz zapach. Wszystko razem ubić. Wylać ciasto do wcześniej posmarowanej margaryną i wysypanej bułką tartą formy. Piec około 45 minut.

P M A B Z N 8 9 0



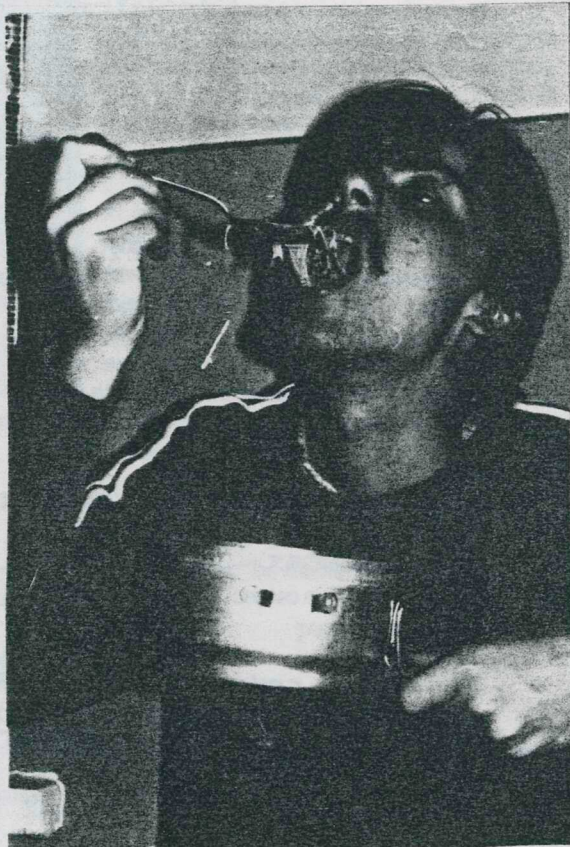
w którym miejscu jest położona na ziemi, a w którym rozwieszona w powietrzu. Należy pamiętać, by były wykorzystane obie formy rozwinięcia linii polowej.

Gra kończy się, gdy któryś z czerwonych zdobędzie meldunek (wtedy oni wygrywają), lub kiedy minie czas gry (wtedy zwycięzcę wyłania się na podstawie ilości założonych min).

Gra ta była już sprawdzona. Wszystko udało się w 100%. Sprawnie przeprowadzona staje się jedną z najciekawszych gier.

CZUWAJ !
Marek Fabiański pwd

(Gry: "Nauka krycia się" i "Nauka podchodzenia" pochodzą z książki Z. Wyrobka - "Harcierz w polu")



archiwum
harcerskie.pl

GRAĆ?

grać!



SWIETA MIŁOSCI

Święta miłości kochanej ojczyzny,
oto w twą służbę wchodzi hufiec nasz.
Od lat najmłodszych do późnej siwizny
pragnie przy tobie czujną trzymać straż.

Refren:

Równajmy krok, wyteźmy wzrok,
czy się gdzie podstęp nie kryje.
Uderzmy w ton silny jak dzwon:
Polska niech żyje, niech żyje!

Pragniemy spajać nadziei ogniwa,
że nam zwycięstwo da nabyty hart,
że i ty z nami żyć będziesz szczęśliwa
i każdy syn twój będzie ciebie wart.

Refren

Będziem iść karnie pomimo przeszkody,
będziem z zapalem walczyć o twój byt,
aby w nagrodę, kiedyś, z piersi młodej
okrzyknąć twego odrodzenia świt.

Refren

Znany poeta Władysław Bełza nadesłał 10 lutego 1912 roku do redakcji "Skauta" lwowskiego wiersz *Pieśń młodych skautów* oraz list tej treści: *Stary i schorzały, nie mogę własną osobą służyć pięknej idei "Skautu" zamiast więc służb fizycznych ofiaruję wam moją służbę duchową, w pieśni, którą załączam, a której życzę, by stała się hasłem i pokrzepieniem dla młodej i dzielnej drużyny polskich skautów.* Muzykę do wiersza napisał Władysław Sawicki.

#####

"WYWIADOWCA" - Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR
dla zastępowych, przybocznych, drużynowych i tych, którzy się za-
łapia.

Kontakt z redakcją: 32-22-81 od 20.00 do 23.00. Zastrzegamy sobie
prawo skracania i adyustacji tekstów nie zamawianych. Zdezaktuali-
zowane egzemplarze "WYWIADOWCY" zamawiać w redakcji.

#####

Redakcja numeru : Marek Fabiański pwd
Druk : MARBYBOS®



archiwum
harcerskie.pl

G C
a D⁷ G

G C
a A⁷ D

ref. D⁷ G
C⁶ D⁷ G C G
D⁷ G
a D⁷ G